

Z ŁAWY SZKOLNEJ

Nr 15

Brodnica, maj 2020r.

W tym numerze:

Z historii I LO	1-3
O trudnych chwilach w czasach zarazy	4
Co przyniesie nam przyszłość?	4-5
Najważniejsze to mieć cel	5-7
Marzenia uskrzydlają	7-8
Wszystko zaczęło się tu — historia Katarzyny Zawieracz	8-9
Spójrz w górę! - szkolna astrobaza	9-13
„Miej serce i patrzaj w serce” - szkolny wolontariat	13-14
Przegląd filmowy	14-17

Oświata pod zaborem pruskim - z historii I LO

Kiedy w 1795r., a więc po III rozbiórce Polski na ziemię Rzeczypospolitej wkroczyli Niemcy, każdą dziedzinę życia poddano germanizacji. Dotyczyło to również oświaty, jednak nie wszędzie przebiegła ona równie radykalnie. W Wielkopolsce była łagodniejsza, natomiast w przypadku Pomorza i Śląska - surowsza. Zajęcia w szkołach odbywały się w języku niemieckim, zabraniano uczniom, a także wszystkim pozostałym mieszkańcom mówić po polsku. System edukacji nie odbiegał od systemu stosowanego wówczas w Prusach. Zunifikowano go tak, aby były spójne. W większych miastach zaczęło wówczas funkcjonować tajne, polskie nauczanie. Młodzież uczyła się m.in. języka polskiego, polskiej historii a także zasad patriotyzmu, aby zachować ciągłość polskości narodu. W nieco mniejszych miejscowościach spotykano się również tajnie, w mniejszych grupach. Cel był dokładnie ten sam. Promować polskość - język, kulturę, historię i tożsamość narodową. W 1863r. wprowadzono tzw. ustawę szkolną, która zakładała m.in. obowiązek szkolny dla wszystkich dzieci w wieku 6-13 lat, znajomość języka niemieckiego i polskiego przez nauczycieli, a jednocześnie zakaz używania języka polskiego na terenie szkoły. W czasie Wiosny Ludów nastąpiło złagodzenie polityki germanizacji. Zaczęto dopuszczać język polski jako drugi język w szkołach elementarnych i niższych klasach gimnazjów, a także w niektórych szkołach na Śląsku. Jednak w II poł. XIX w. nastąpiło odwrócenie sytuacji, wycofano język polski, początkowo ze szkół średnich, następnie także ze szkół ludowych, a młodzież poddawano inwigilacji przez policję. W 1901r. wprowadzono nauczanie religii w języku niemieckim, co poskutkowało strajkiem młodzieży w szkole we Wrześni (woj. wielkopolskie), a następnie również w innych częściach zaboru pruskiego. Działające wówczas organizacje starały się poprzez tajne nauczanie, amatorskie przedstawienia teatralne, czytanie polskich książek podtrzymać tożsamość narodową kolejnych pokoleń Polaków.



Naszą szkołę otwarto uroczystie 19 maja 1873r. jako Konigliches Gymnasium dla młodzieży męskiej z nauczaniem w języku niemieckim. Pierwszy nabór uczniów odbył się wiosną 1873r.; edukacja trwała wówczas 9 lat (system pruski). Początkowo przeważała młodzież niemiecka, jednak z biegiem lat młodzież polska zaczęła stanowić coraz większą liczbę uczniów. Nauczyciele musieli przekazywać wyłącznie treści zgodne z wytycznymi propagandy niemieckiej. Nauczano języka polskiego, jednak pod całkowitą kontrolą władz niemieckich, omawiano "nieszkodliwe" dzieła literackie polskich twórców. Ostatecznie jednak w 1901r. zdecydowano się zawiesić lekcje języka polskiego. Germanizacja i walka z polskością były bardzo widoczne. Obowiązywał zakaz mówienia po polsku (nieprzestrzegany przez polskich uczniów), nauczanie wyłącznie treści zgodnych z myśleniem niemieckim, a chodziło przede wszystkim o wynarodowienie młodych Polaków. Władze szkolne dopiero w 1919r. zdecydowały się wprowadzić oficjalne nauczanie w j. polskim ku niezadowoleniu wyższych władz niemieckich.



Grono nauczycielskie 1901 i 1923 rok.

Pierwsza Rada Pedagogiczna całkowicie w języku polskim odbyła się 21 kwietnia 1920 roku. Wzięło w niej udział sześciu nauczycieli. Podczas rady poruszono temat ustalenia sposobu obchodów święta Konstytucji 3 maja oraz dokonanie wyboru podręczników do nauczania w języku polskim, które z kolei rozpoczęło się 1 maja 1920 roku. Z powodu braku programu nauczania, odpowiednich materiałów a także nauczycieli początkowo prowadzenie zajęć nie należało do najłatwiejszych. Zdecydowano się również na reaktywację Towarzystwa Filomatów.

Po równo stu latach, również zebrało się gremium nauczycieli. W związku z obowiązującym w Polsce stanem epidemii, co wiąże się z zawieszeniem nauki w szkołach, spotkano się z wykorzystaniem łącza internetowego. Podczas obrad Pan Dyrektor Wiesław Łupina dokonał podsumowania nauki szkolnej tegorocznych abiturientów, a także przedstawił wyniki ich pracy. Świadectwo ukończenia I Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Ziemi Michałowskiej otrzymało łącznie 123 abiturientów, których średnia ocen ze wszystkich przedmiotów realizowanych w ciągu trzech lat nauki wyniosła 4,4.

Mikael Grosch

Na podstawie:

Historia szkoły - I LO [<https://1lo-brodnica.edupage.org/a/historia>]

Polska. Oświata pod zaborami. PWN [<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Pod-zaborami;4575101.html>]

Oświata na ziemiach zaboru pruskiego [<https://pedagogiki.wordpress.com/2011/06/17/oswiata-na-ziemiach-zaboru-pruskiego/>]

Filomaci kiedyś...



... i dziś



Tęsknota w czasach zarazy

Po tym, jak dowiedzieliśmy się o dwutygodniowym zawieszeniu zajęć w szkole, nikt z nas nie spodziewał się, że już do niej nie wrócimy, a matura odbędzie się zupełnie w inny sposób. Każdy był pełen nadziei, że wszystko szybko się skończy.

Jest to dla nas bardzo duże wyzwanie, ponieważ nauka do egzaminu, który jest najważniejszy w naszym życiu, przebiega zupełnie inaczej. Dzięki materiałom od nauczycieli, Internetowi i książkom jesteśmy w stanie choć trochę temu sprostać. Myślę że zarówno ja, jak i moi znajomi, również nie posiadają już stabilnych planów

na przyszłość, ze względu na obecną sytuację, jaka nas wszystkich dotknęła. Nikt z nas nie wie, co może wydarzyć się za kilka tygodni, wszystkich skutków pandemii nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Dlatego realizacja tego, co mieliśmy już zaplanowane, nie jest możliwa.

Spędzamy czas w domach, przygotowujemy się do egzaminów, spotkania ze znajomymi nie są możliwe, ale pozostajemy w stałym kontakcie, licząc, że lada dzień będziemy mogli się znowu spokojnie zobaczyć...

Emilia Szymańska

„Godziny mogą ciągnąć się niczym lata, kiedy się na coś czeka niecierpliwie. Zwłaszcza na coś, czego się jednocześnie pragnie i bardzo obawia.”

-Tara Hudson, *Pomiędzy*



Oczekiwanie na niewiadomą...

Trudno się nie zgodzić z faktem, że rok 2020 jest wyjątkowy pod wieloma względami. Od samego jego początku słyszymy o katastrofach czy klęskach żywiołowych, jednak większość naszej uwagi skupia się cały czas na trwającej pandemii COVID-19. Wiele rzeczy w naszym życiu się zmieniło - w końcu jeszcze kilka miesięcy temu niewielu z nas myślało o wyjściu z domu w maseczce ochronnej lub w gumowych rękawiczkach, spotkania ze znajomymi były dla nas codziennością, lekcje odbywały się w budynku szkoły, a nie na laptopie, mogliśmy podróżować bez ograniczeń. Te niedogodności jednak nie doskwierają tak bardzo, jak ciągle uczucie niepewności, które dotyka maturzystę - wciąż zadaję sobie pytania, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi: "Kiedy tak naprawdę napiszę maturę?", "Czy uda mi się zrealizować moje plany?", "Co ze studiami?", "Kiedy to się skończy?"

Pomimo tego, że termin matury jest już

ustalony, nie czuję, że jest on pewny, ze względu na dynamikę pandemii oraz sytuację w polityce - co tylko potęguje wrażenie zagubienia. Wiem, że wielu moich znajomych czuje dokładnie to samo, niestety, nie mogę z nimi na ten temat porozmawiać twarzą w twarz - a ponieważ jestem osobą zdecydowanie towarzyską, doskwiera mi tęsknota za przyjaciółmi. Można by pomyśleć, że przecież żyjemy w czasach, gdzie Internet nam to zastępuje, jednak suche litery wysyłane przez komunikator nie są w stanie oddać w pełni tego, co chcemy przekazać i co czujemy.

Nie ukrywam też, że trudno mi przestać myśleć o moich planach na przyszłość, które są ściśle związane z podróżowaniem i lataniem - a media nie przestają zasypywać informacjami o kolejnych liniach lotniczych będących na skraju upadku...

Ten czas jest niewątpliwie czasem wyjątkowym - w końcu wizja pisania matury w maseczkach i rękawiczkach jest zarówno za-

bawna, jak i przerażająca, a nasz rocznik zostanie na długo zapamiętany jako ten, który pisał ją w tak niezwykłych warunkach. Jako absolwent wyjątkowego rocznika, w przykrych okolicznościach ukończyłem szkołę - bez pożegnania z nauczycielami, bez podziękowań, bez uroczystego wręczenia świadectw.

A najbardziej przerażającym jest fakt, że na świecie nie ma osoby, która wiedziałaby, kiedy to się skończy, tak więc pozostaje nam jedynie nadzieja, że nie potrwa to już długo, a także świadomość, że aby to zwalczyć, musimy działać wspólnie.

Mikołaj Zwierzchlewski



ŁĄCZYĆ PASJĘ Z NAUKĄ



Cel na horyzoncie

Jeśli ktoś choć troszkę mnie zna, na pewno wie nieco o moich planach na przyszłość. Jest to dla mnie tak ważne, że na samą myśl o tym nie potrafię ukryć ogromnych emocji, oczywiście jak najbardziej pozytywnych. Jestem przy tym bardzo zmotywowana do działania. Dla tych, którzy nie mieli okazji poznać moich zamiarów, spieszę z wyjaśnieniem.

Otóż, odkąd pamiętam, mam ogromny sentyment do formacji mundurowych, wszystkich, naprawdę. W parze z tym idzie ogromny szacunek do owych służb. W pewnym momencie mojego nastoletniego życia poczułam pewnego rodzaju misję - nie tyle, co ratowania świata, bo to jednak trochę ogólne stwierdzenie, ale chciałabym w przyszłości stać po stronie uchwalonego na danym obszarze prawa czy to w Polsce, czy za granicą. Bardzo ważny jest też dla mnie temat sprawiedliwości i równości, zarówno między jednostkami, jak i ogólne bezpieczeństwo, o które należy wzajemnie dbać, a przedstawiciele odpowiednich służb powinni stać na jego straży. Konkretnie jednak, moim głównym marzeniem jest praca w policji chyba, że w dalszej przyszłości uda mi

się dostać do jednostek specjalnych, co również dawałoby mi ogromną satysfakcję.

Odkąd wyznaczyłam sobie konkretny cel w życiu, staram się robić wszystko dla jego realizacji i to z jak największym zaangażowaniem. Próbuję korzystać z każdej nadarzającej się okazji, by w jakiś sposób móc przybliżyć się do celu. I choć rok 2020 nie jest przez wszystkich zbyt optymistycznie odbierany (przynajmniej obecnie), to dla mnie rozpoczął się niezwykle pozytywnie.

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wzięłam udział w pierwszym etapie konkursu na temat bezpieczeństwa ogłoszonego w I LO. Z naszej szkoły, oprócz mnie, zgłosiło się jeszcze kilku uczniów. Szczerze mówiąc nie liczyłam na jakikolwiek sukces. Zakres materiału był ogromny - wystarczy wspomnieć same ustawy liczące po kilkadziesiąt stron, krocie aktów i paragrafów. Aby dobrze wypaść i należycie reprezentować naszą szkołę, wczytałam się w to wszystko, choć wtedy może jeszcze trochę powierzchownie.

Po napisaniu testu w pierwszym etapie,

czekałam ze spokojem na wyniki, choć w głębi duszy nadal nie liczyłam na Nic. Jednak udało mi się. Jako jedyna z naszego liceum przeszłam do kolejnego etapu, który miał się odbyć w Wyższej Szkole Bankowej w Toruniu, bo to właśnie ta uczelnia, we współpracy ze strażami miejskimi z całego województwa kujawsko-pomorskiego, była organizatorem konkursu. Główną nagrodą - INDEKS, a zwycięzca będzie mógł wybrać kierunek studiów. Oczywiście w moim przypadku studia byłyby związane z nauką o bezpieczeństwie publicznym. Stawka wysoka i studia zapewnione.

W Toruniu, podczas półfinału, kolejny raz musiałam wykazać się wiedzą o bezpieczeństwie. Tym razem pytania były bardziej szczegółowe, podchwytliwe i sam sposób punktacji był równie ciekawy. Po prostu łatwo nie było. Na tym etapie znalazło się około stu uczniów szkół średnich, a do finału miało przejść piętnastu najlepszych.

W tamtym momencie sam termin "finał" był dla mnie czymś zupełnie nierealnym. Jednak po napisaniu testu czułam stoicki spokój, co u mnie raczej się nie zdarza, bo na ogół jestem osobą, którą łatwo dopada stres, ale wtedy było inaczej i nie sama nie wiedziałam czy to dobry, czy zły zwiastun. Byłam ciekawa wyników, jednak nie wyobrażałam sobie za dużo. Pech często mi towarzyszy, więc jakiekolwiek marzenia odsunęłam na bok.

O rezultatach dowiedziałam się przez przypadek, natykając się podczas ferii na którąś z brodnickich stron. Nagłówek mnie zaintrygował, a było to coś mniej więcej takiego: "Licealiści z powiatu brodnickiego walczą o indeks". I kiedy znalazłam w artykule swoje nazwisko nie mogłam opanować radości. Byłam jednocześnie bardzo

szczęśliwa i zarazem jeszcze bardziej zaskoczona.

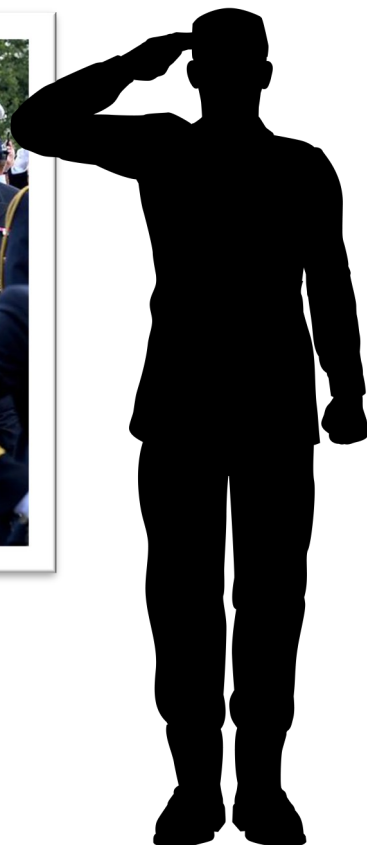
Czas na finał. Jednak tu już nie było tak prosto. Należało napisać pracę na kilka stron o wybranym problemie, zagrożeniu na danym obszarze (w mojej pracy była to Brodnica) i przede wszystkim o działaniach zapobiegającym temu i następnie podczas oficjalnego finału przedstawić ich rezultaty w formie przemówienia - prezentacji. Przypominało to trochę małą obronę pracy licencjackiej, bo wśród słuchaczy mają być obecni profesorowie z uczelni.

Zakres znowu szeroki i wyzwanie nie-małe. Najwięcej czasu zajęło mi samo zastanawianie się nad główną kwestią, którą miałam opisać i rozwinąć. Po namyśle, konsultacjach z róż-

nymi osobami, zdecydowałam się podjąć temat, moim zdaniem jak najbardziej "na czasie", niby oczywisty, a jednak kryjący ciekawe tajemnice, mianowicie cyberbezpieczeństwo. Podczas zbierania informacji, jak i samego pisanie, dużo się dowiedziałam, uświadomiłam także sobie wiele istotnych rzeczy. Mam nadzieję, że moje pomysły, które opisałam, spodobały się komisji i będę mogła w ciekawy sposób przekazać je, i wyrazić swoje zaintere-

„Czworo licealistów z brodnickich szkół ma szansę na bezpłatne studia licencjackie w Wyższej Szkole Bankowej. - Bierzemy udział już od kilku lat i nie mieliśmy jeszcze takiej sytuacji, żeby czworo uczniów zakwalifikowało się do finału - mówi Marian Chwiątkowski, komendant Straży Miejskiej w Brodnicy.”
- Gazeta Pomorska

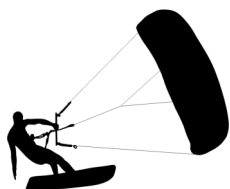




sowanie pracą służb mundurowych, które dzięki temu konkursowi stają się dla mnie coraz bardziej realne. Cel jest coraz bliżej, tak mi się wydaje. Powoli, małymi krokami, zbliżam się, a dzięki tym niedużym sukcesom jest dla mnie bardziej "widoczny".

I małe sprostowanie. W ostatnim akapicie piszę w czasie przyszłym o samym finale, gdyż z powodów epidemiologicznych konkurs został przesunięty, ale pracę zdążyłam wysłać jeszcze w "normalnych" warunkach. Mam nadzieję, że sytuacja w kraju sukcesywnie będzie się uspokajać i będę miała okazję kontynuować swoją podróż do celu, który rysuje się powoli na horyzoncie...

Wiktoria Domżańska



„Czuję się naprawdę szczęśliwy i wolny...”

Jednym z uczniów naszej szkoły jest Jakub Wątorowski, który pasjonuje się kitesurfingiem.

Kuba to także członek kadry narodowej, startuje w wielu zawodach i przygotowuje się do udziału w olimpiadzie. Mamy okazję usłyszeć o jego początkach i sukcesach w kitesurfingu:

Jakub: Moja przygoda z kitesurfingiem zaczęła się całkiem przypadkowo. W wieku 9 lat spędzałem wakacje w Chałupach i bardzo mi się to spodobało, więc postanowiłem spróbować. Od razu ten sport wciągnął mnie bardzo, więc przez kolejnych kilka lat spędzałem wakacje nad polskim morzem. W wieku 14 lat postanowiłem wystartować w zawodach. Był to pierwszy tego roku przystanek Pucharu Polski. Udało mi się wygrać te zmagania i właśnie wtedy zrozumiałem, że jestem w tym całkiem niezły. Po następnych rywalizacjach ukończonych na podium, trener kadry narodowej zaprosił mnie na zgrupowanie, po którym zostałem jej członkiem. Przez dwa lata ścigałem się w klasie Twintiprace, w której udało mi się zdobyć mistrzostwo Polski i dwa razy Puchar Polski. Dzięki temu zwiedziłem też kawałek świata. Byłem na Mistrzostwach Świata w Brazylii i na Mistrzostwach Europy w Maroku, a w następnych latach we Włoszech, gdzie zająłem dwa lata z rzędu 14 miejsce.

W tym czasie próbowałem już pływania na kitefoilu, który różni się od normalnego tym, że specjalna deska wyposażona jest w hydroskrzydło, dzięki któremu mogę lewitować nad wodą. W międzyczasie kitefoil został ogłoszony dyscypliną olimpijską i dopiero wtedy zaczęło się prawdziwe ściganie. W tym czasie udało mi się zająć 9. miejsce na Mistrzostwach Świata oraz 7. na Mistrzostwach Europy. Obecnie jestem już czwarty rok z rzędu w kadrze narodowej i jestem człon-



kiem Kiteraceteamu, dzięki któremu mam szansę trenować i jeździć po całym świecie.

Dzięki kitesurfingowi mam okazję poznawać osoby z całego świata i kulturę innych państw. Nie byłoby oczywiście tego bez moich rodziców i ich zaangażowania oraz poświęcenia się dla mnie.

Zawsze powtarzam, że ten sport jest dla mnie przede wszystkim moją największą pasją i dopiero kiedy płynę z prędkością 70 kilometrów na godzinę albo lecę 15 metrów nad wodą czuję się naprawdę szczęśliwy i wolny.

Z pewnością pogodzenie szkoły z tym sportem nie jest proste. Kuba jednak spełnia się w swojej pasji i naprawdę kocha to, co robi, więc trzymamy za niego kciuki, życzymy wielu sukcesów i samych wygranych wyścigów.

Rozmawiała
Aleksandra Sadowska

Z PERSPEKTYWY ABSOLWENTA

A wszystko zaczęło się w I LO



Jestem absolwentką I LO z 2013 roku. Uczyłam się w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. Lata nauki wspominam z ogromnym sentymentem z co najmniej kilku powodów. I LO to miejsce, w którym

poznałam wielu przyjaciół. Atmosfera panująca w szkole i wsparcie ze strony nauczycieli sprawiało, że mogłam rozwijać się nie tylko w kierunku związanym z moim profilem nauki. W pamięci mam zachęty do uczestnictwa w różnych konkursach i przypominanie, że nie

ma rzeczy niemożliwych. Udział w jednym z konkursów, Olimpiadzie Wiedzy Ekologicznej, zagwarantował mi miejsce na Międzyuczelnianym Wydziale Biotechnologii na Uniwersytecie Gdańskim i Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, gdzie ukończyłam studia licencjackie i magisterskie.

Studia na Wydziale Biotechnologii pozwoliły mi spróbować moich sił podczas niezliczonych zajęć praktycznych. Dodatkowo, otwarta atmosfera panująca w laboratoriach badawczych związanych z moim Wydziałem pozwoliła mi na postawienie pierwszych kroków do zostania biotechnologiem z krwi i kości. W trakcie studiów miałam okazję pracować w laboratoriach związanych z badaniami z dziedziny mikrobiologii, biologicznej ochrony roślin i diagnostyki molekularnej. W czasie studiów odbyłam również praktyki w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu oraz Instytucie Maxa Plancka we Freiburgu w Niemczech. Lata studiów pozwoliły na wykrystalizowanie się mojego zainteresowania genetycznym podłożem ludzkich cho-

rób. Moja praca magisterska na Wydziale Biotechnologii pozwoliła mi na zbadanie właściwości białka związanego z bardzo rzadką chorobą genetyczną. Jeszcze w trakcie studiów postanowiłam zaaplikować na roczny staż organizowany przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta. Pozwoliło mi to na odbycie rocznych praktyk na Uniwersytecie w Chicago, podczas których mogłam rozpocząć badania nad podłożem genetycznym przerzutowania raka jajnika. Staż w Chicago zaowocował propozycją pracy w laboratorium, którą przyjął, by kontynuować badania nad rakiem jajnika. W przyszłości chciałabym zająć się badaniami nad genetycznym podłożem chorób człowieka.

Patrząc wstecz, wyraźnie widzę, jak wielką rolę w moim życiu zawodowym odegrało I Liceum w Brodnicy. Nie byłoby mnie tu, gdzie jestem, gdyby nie wsparcie i możliwości, które dała mi nauka w tej szkole. Jeśli miałabym wybrać liceum raz jeszcze, ponownie wybrałabym I Liceum Ogólnokształcące w Brodnicy.

Katarzyna Zawieracz

NASZE PASJE



Spojrzenie w kosmos

Czy interesuje cię kosmos? Obserwacje gwiazd sprawiają ci przyjemność? W szkolnej Astrobazie rozwiniesz swoje zainteresowania. Rozmawiamy z Panią profesor Agnieszką Ziółkowską.

Co możemy zaobserwować i dowiedzieć się w Astrobazie?

W budynku obserwatorium wykonywane są regularnie obserwacje astronomiczne, zarówno w dzień (Słońce przy użyciu teleskopu słonecznego Coronado), jak i w nocy (przy użyciu teleskopu głównego Meade LX 200 ACF 14"). Zatem zobaczyć można to, co aktualnie dostępne jest na niebie, jeśli tylko warunki pogodowe nam to umożliwiają. Najczęściej obserwujemy Księżyc, planety: Wenus, Jowisz, Saturn czy Mars. Ponadto przybliżamy odległe galaktyki tj. Andromeda.



Zajęcia ze Szkolnych obserwatoriów astronomicznych 18.10.2019r.

Co należy do Pani zadań?

Moim głównym zadaniem jako lokalnego koordynatora brodnickiej Astrobazy przy I LO jest popularyzacja astronomii oraz zainteresowanie młodzieży szkolnej przedmiotami matematyczno-przyrodniczymi. Zadania te realizuję również przez prelekcje astronomiczne podczas wizyty naszych gości.

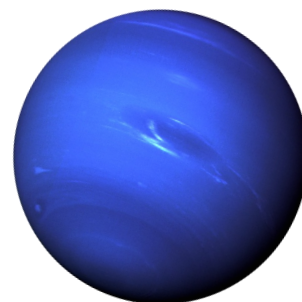
Kiedy czynna jest Astro baza?

W Astrobazie prowadzony jest stały dyżur raz w tygodniu w każdy poniedziałek od godziny 17.00 do godziny 19.00 (w czasie zimowym) oraz od godziny 19.30 do godziny 21.30 (w czasie letnim), w trakcie którego obiekt jest dostępny dla wszystkich zainteresowanych osób. Przyjmujemy również grupy zorganizowane poza stałym dyżurem ustalonym powyżej. Ponadto uczestniczymy w wielu astronomicznych przedsięwzięciach, np. każdego roku podczas Astrofestiwalu z okazji święta województwa kujawsko-pomorskiego, gdzie organizujemy stoisko obserwacyjne lub podczas Dni Otwartych Funduszy Europejskich. Astro baza jest również czynna w sytuacjach, gdy na niebie można zaobserwować ciekawe zjawisko, jak to było np. 11 listopada 2019 roku podczas tranzytu Merkurego na tle tarczy Słońca.

Kiedy odbywają się zajęcia w Astrobazie?

Zajęcia w Astrobazie dla uczniów I LO odbywają się kilka razy w tygodniu tj. poniedziałki, czwartki i piątki. Harmonogram zajęć jest stały, ale zdarza się też, że organizujemy się z kilkudniowym wyprzedzeniem na nocne obserwacje nieba, jak to miało miejsce 4 marca 2020 roku.

Tego wieczoru widoczne były m.in. Księżyc, planeta Wenus, Plejady, Wielka Mgławica w Orionie (M42) oraz Galaktyka Andromedy. Owocem naszych nocnych obserwacji nieba są zdjęcia obiektów astronomicznych wykonane przez uczniów I LO.





Nocne obserwacje nieba w ramach projektu „Niebo nad astrobazami – rozwijamy kompetencje kluczowe uczniów”



Księżyc 4.03.2020r.

Autorem obu zdjęć jest uczeń Wiktor Witkowski z klasy 1pe. Zdjęcie zostało wykonane przy użyciu teleskopu Sky-Watcher Dobson 10" z zastosowaniem projekcji afokalnej.



Wenus 4.03.2020r.

Czy do Astrobazy przychodzi wiele grup z innych szkół?

Każdego roku Astrobazę odwiedzają setki osób. Są to grupy dzieci i młodzieży oraz osoby indywidualne, zarówno z terenu miasta Brodnicy, jak i okolic. Stałymi bywalcami są grupy młodzieży ze szkoły SP3, SP2 z Brodnicy oraz dzieci z okolicznych przedszkoli, dla których Astrobazę otwieramy w godzinach przedpołudniowych.

Jakie projekty są przeprowadzane?

Obecnie realizujemy projekt „Niebo nad Astrobazami - rozwijamy kompetencje kluczowe uczniów” Projekt realizowany jest w okresie od maja 2019 roku do końca grudnia 2023 roku. Celem głównym projektu jest zbudowanie na terenie województwa kujawsko-pomorskiego kompleksowego systemu pracy z uczniem zdolnym i stworzenie innowacyjnych metod pracy z uczniami szkół zlokalizowanych wokół sieci Astrobaz. W rozwiązaniu tym główne miejsce zajmują dodatkowe zajęcia dla uczniów. W naszej szkole w ramach tego projektu realizujemy zajęcia z: astrofotografii, szkolnego obserwatorium astronomicznego i programowania TIK oraz matematycznych metod w informatyce i astronomii.

Czy mogłaby Pani powiedzieć coś więcej o tych zajęciach?

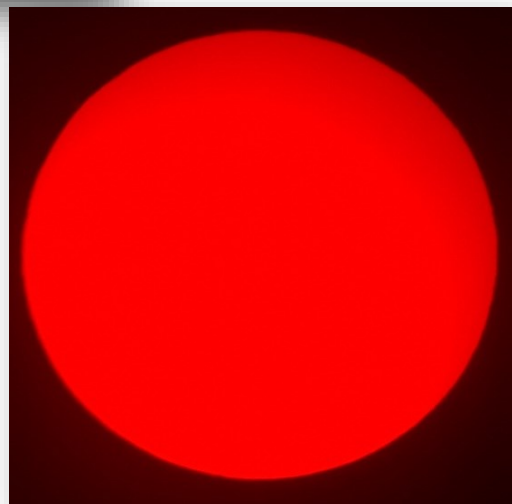
Astrofotografia

Celem zajęć jest, aby uczniowie poznali astronomię od strony praktycznej, nauczyli się prowadzić obserwacje nieba i obsługiwać nowoczesny sprzęt astronomiczny (astrofotograficzny). Ponadto podczas zajęć uczniowie przeprowadzają doświadczenia na zakupionym w projekcie sprzęcie, który pozwala im na rozbudzenie kreatywności, ciekawości i lepsze rozumienie otaczającego świata. Z obserwacji nieba gromadzimy materiał.

Autorem obu zdjęć jest uczennica Zuzanna Cywińska z klasy 1ga. Zdjęcia zostały wykonane z zastosowaniem projekcji afokalnej. Po lewej stronie przy użyciu teleskopu Dobson, a po prawej Coronado z filtrem H-alpha.



*Plamy na Słońcu
9.03.2020r.*



Słońce 9.03.2020r.

Szkolne obserwatoria astronomiczne

Celem zajęć jest, aby uczniowie prześledzili rozwój technik obserwacyjnych stosowanych w początkach astronomii i geografii. Samodzielnie konstruują elementarne przyrządy umożliwiające obserwację obiektów astronomicznych i ich przesunięć na sferze niebieskiej (np. gnomon - prosty zegar słoneczny, kwadrant, camera obscura, filtr z zadymionego szkła), przekonując się, że aby zostać astronomem nie zawsze trzeba mieć dostęp do drogiej, zaawansowanej aparatury.

Programowania TIK oraz matematycznych metod w informatyce i astronomii

Zajęcia odbywają się w pracowni komputerowej i polegają na wykonaniu serii ćwiczeń, rozwiązywania problemów i opracowaniu wyników. Celem zajęć jest podniesienie kompetencji cyfrowych jako umiejętności niezbędnych we współczesnym świecie.

Powyższe zajęcia mają również za zadanie przygotować uczniów do udziału w konkursach. Obecnie bierzemy udział w VIII Wojewódzkim Konkursie Astronomicznym.

Co jest planowane w przyszłości?

Nasze plany na przyszłość to dalsza realizacja projektu, który będzie trwał do końca grudnia 2023 roku. W tym czasie nauczyciele realizujący projekt w szkole otrzymują wsparcie w postaci następujących szkoleń: technologie informacyjno-komunikacyjne w dydaktyce i metoda eksperymentu w edukacji przyrodniczej i matematycznej oraz studia podyplomowe z informatyki. Ponadto jesteśmy otwarci na nowe wyzwania i propozycje. Z Astrobazą jestem związana od samego początku. Tym bardziej cieszy mnie fakt, że po 10 latach jej funkcjonowania nadal cieszy się dużym zainteresowaniem, zarówno ze strony naszych uczniów jak i odwiedzających ją gości.

Anna Ulatowska



Szkolne Koło Wolontariatu

Szkolne Koło Wolontariatu w naszej szkole działa od dwóch lat. Jak to się zaczęło? Pierwsza myśl pojawiała się, gdy swoją działalność zakończył brodnicki oddział PCK. Wspólnie z p. Adamem Lewandowskim postanowiliśmy, że w nowym roku szkolnym spróbujemy zainteresować i zachęcić młodzież do wolontariatu. Nadszedł wrzesień 2018 r. ... i sami pierwszoklasiści w pierwszych dniach nauki pytali o możliwość „pracy” w szkolnym wolontariacie. I tak to się zaczęło ... W pierwszym roku koło liczyło 8 wolontariuszy, w tym roku szkolnym jest nas 48!

Jaki jest cel działania szkolnego wolontariatu? Głównym celem, zgodnie z ideą wolontariatu, jest niesienie bezinteresownej pomocy innym. Pomoc ta w głównej mierze koncentruje się na potrzebach naszej społeczności szkolnej.

Co robimy, w co się angażujemy?

Co roku, w końcówce października przeprowadzamy akcję „Znicz, pamiętam ...”. Ze zniczami oklejonymi logo naszej szkoły udajemy się na brodnicki cmentarz na groby zmarłych nauczycieli i pracowników szkoły.

Współpracujemy z:

Domem Pomocy Społecznej w Brodnicy,

Zespołem Szkół Specjalnych w Brodnicy, gdzie prócz towarzyszenia niepełnosprawnym koleżankom i kolegom, wspomagamy sprawne przeprowadzenie konkursów, zawodów sportowych w Bocce,

Schroniskiem „Reksio” w Brodnicy.

Wolontariusze sprzedawali „Świąteczne kartki dobroczynne”, a zebrane pieniądze zasiliły kon-



to stowarzyszenia Sursum Corda. Przeprowadziliśmy również zbiórkę monet w ramach akcji „Góra Grosza”.

W lutym, po raz pierwszy zorganizowaliśmy kiermasz ciast - za dobre słowo lub symboliczną złotówkę można było skosztować wypieków naszych uczennic-wolontariuszek.

W głowach mamy dużo pomysłów, aktualna sytuacja uniemożliwia ich realizację, ale mamy nadzieję, że w późniejszym czasie uda nam się je zrealizować.

Kto może być wolontariuszem? Każdy, kto ma w sobie pokłady empatii, kto lubi ludzi i bezinteresowną pomoc, kto ma odrobinę wolnego czasu ...

Justyna Pniewska i Karina Nałęcz.

Opiekunami są: Justyna Pniewska i Adam Lewandowski, a nauczycielami wspomagającymi: Monika Puc i Paulina Kalinowska-Willmann.

**JOIN
US!**

Szkole Koło Wolontariatu ma swojego Facebooka

Jeśli ktoś chciałby wstąpić w nasze szeregi zapraszamy!



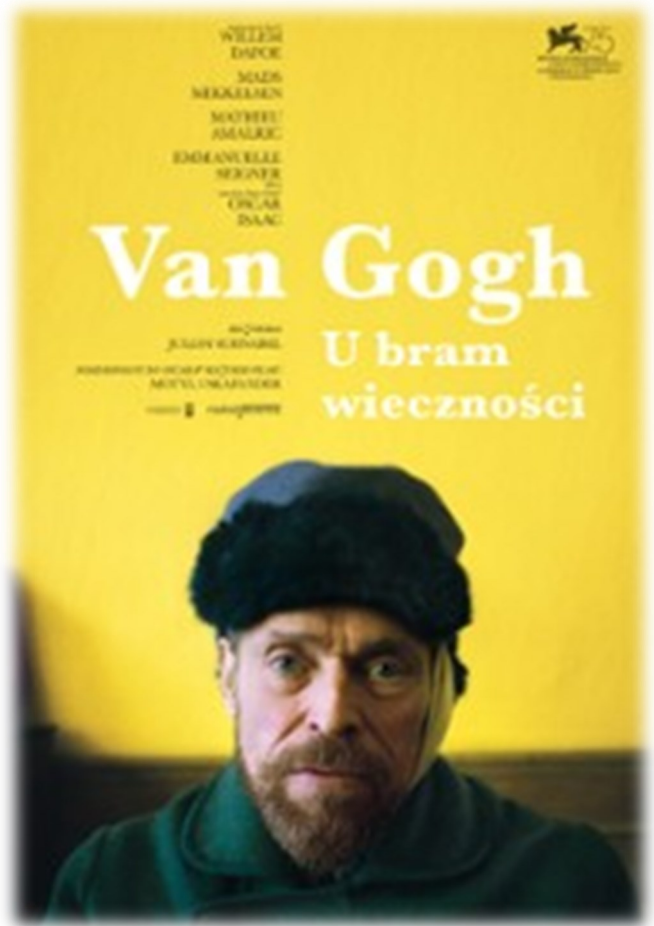
Przegląd filmowy

 **Van gogh. U bram wieczności** (2018r.)

Pomimo pokaźnej liczby produkcji ukazujących życie Vincenta Van Gogh'a ludzie filmu cały czas podają na nowe, świeże spojrzenie dotyczące twórczości holenderskiego malarza. Po sukcesie filmu „Twój Vincent” w 2017r. wydawało mi się, że kolejna produkcja oparta na życiu artysty będzie kolejnym, powtarzalnym schematem. Tak się jednak nie stało (dzięki niebiosom!) i film Ju-

liana Schnabel'a w moich oczach stał się prawdziwym arcydziełem oraz uczłą dla oczu i uszu.

„Van Gogh. U bram wieczności” jest obrazem ostatnich dwóch lat w życiu malarza, który ze względu na swoją twórczość spotyka się z ogólnym brakiem zrozumienia przez elity francuskiej sztuki. To w Paryżu spotyka Paul'a Gauguin'a, który doradza mu wyjazd na południe Francji, do malowniczego Arles, gdzie Vincent przeżyje swój najbardziej kreatywny okres jako artysta. To właśnie obraz artysty będzie motywem przewodnim towarzyszącym nam od początku do końca powieści. Razem z bohaterem zagłębimy się w, czasami niezrozumiałe, meandry umysłu człowieka obdarzonego wysoką wrażliwością na otaczający go świat, ale również będzie to analiza duszy człowieka cierpiącego z powodu niemożności wyrażenia swojego spojrzenia na świat. Będzie to studium artysty w ogóle. W filmie doskonale ukazana jest jego postać, coraz bardziej zacierająca krawędzie pomiędzy swoją kreatywnością a szaleństwem. Warto dodać, że sam reżyser jest również malarzem, przez co sam obraz filmowy można by porównać do obrazu na płótnie. Zdjęcia są urzekające i tak doskonale wpasowują się w kanony twórczości Van Gogh'a, że dla mnie jest to najbardziej udana ekranizacja jego twórczości.



Jojo Rabbit (2019r.)

Czy tak poważną tematykę jak okres II wojny światowej można przedstawić w sposób inny niż dotychczas? Jak widać można i to z bardzo pozytywnym skutkiem. Na samym początku warto jednak zaznaczyć, że jest produkcja nie jest przeznaczona dla każdego. Sposób, w jaki przedstawiony jest historia dziejąca się na ekranie, jest dość komiczny. Ukazuje ona brutalny świat realiów wojennych i życia w nazistowskich Niemczech z perspektywy dziecka, nie rozumiejącego dosyć trudnych tematów jak wojna, antysemityzm, śmierć, fanatyzm, nazizm i innych grzechów ludzkości.

Taika Waititi ukazuje nam w dosyć awangardowej odsłonie historię 10-cio letniego, niemieckiego chłopca (tytułowy Jojo Rabbit). Pomimo młodego wieku, wskazującego na chęć zabawy, jest w pełni zaangażowanym członkiem Hitlerjugend. Nie ma drygu do zabijania, każda próba przypodobania się swoim przełożonym kończy się ośmieszeniem. W całej nędznej roli młodego nazisty wspiera go jego największy idol – Adolf Hitler. Jest on jednak wymyślonym przyjacielem Jojo, wzorem największych cnót nazistowskiego młodzieńca. To właśnie postać Hitle-





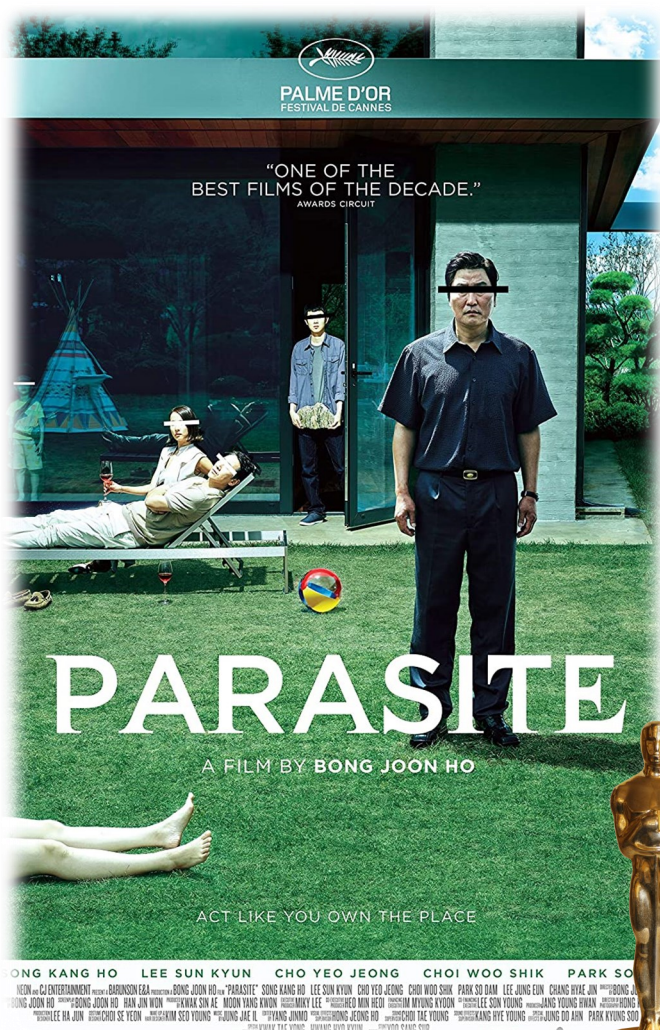
ra, siedzącego w głowie młodego Niemca, wprowadza element komizmu w całej produkcji i jak zły duszek pojawia się w sytuacjach kluczowych dla naszego bohatera. Takim oto wydarzeniem jest szokujące odkrycie Jojo, który znajduje ukrytą w jego domu młodą Żydówkę ukrywaną przez jego matkę. Od tej chwili młody Jojo będzie musiał sam zmierzyć się z kłamstwami indoktrynacji i odnaleźć prawdę.



Parasite (2019r.)

Najgorętszy tytuł roku, który na tegorocznej gali ze swoich 6 nominacji zdobył 4 Oscary. Temu południowokoreańskiemu dziełu nie było w tym roku równych. Jest to film, który według krytyków łączy w sobie parę gatunków, takich jak komedia, dramat, kino obyczajowe a nawet makabreska. Reżyser płynnie lawiruje pomiędzy nimi w sposób nieprzesadzony, spójny i, co najważniejsze, przynoszący niezwykle doznania dla widza.

Widz zostaje wpuszczony w progi domu pewnej koreańskiej rodziny, która mieszka w suterenie wielopiętrowego budynku (nasuwa się tutaj skojarzenie z „Granicą” Zofii Nałkowskiej, które w przypadku tej historii może być bardzo trafione). Cała czwórka pracuje przy składaniu kartonów do pizzy, jednak pewnego dnia los uśmiechnął się do syna, który z dnia na dzień zostaje nauczycielem języka angielskiego córki pewnej bogatej rodziny. Dla patrzącej na świat z poziomu rynsztoka rodziny był to istny łut szczęścia, a jak wiadomo tego nie należy wypuszczać z rąk. Tak więc przez serię „niefortunnych” zdarzeń instaluje w tej bogatej twierdzy resztę członków swojej rodziny. I oto siostra staje się wykwalifikowanym dziecięcym psychologiem po najlepszej uczelni, matka najlepszą gospośią a ojciec nadwornym szoferem. Czy w takim genialnie prze-



myślanym przekręcie coś może pójść nie tak? To pytanie można odkryć, oglądając arcydzieło Joon-ho Bong'a , poprzez otwieranie kolejnych szkatułek, które odpieczętowują się przed nami wraz z przebiegiem wydarzeń. Jest to opowieść nie tylko o strasznym skutku kłamstwa, ale i również o ogromnej przepaści między klasowej, która nie prowadzi do niczego dobrego.



Sandra Chojnacka

REDAKCJA

Wiktoria Domżańska
Mikael Grosch
Weronika Malinowska
Karina Natęcz
Aleksandra Sadowska
Emilia Szymańska
Anna Ulatowska
Mikołaj Zwierchlewski

OPIEKUNOWIE

Beata Nijakowska
Paweł Roszak

ŁAMANIE TEKSTU

Sandra Chojnacka -
absolwentka I LO

[https://1lo-
brodnica.edupage.org/](https://1lo-brodnica.edupage.org/)

Tak oto dotarliśmy do końca naszego specjalnego numeru z okazji 100-lecia I Liceum Ogólnokształcącego jako polskiej szkoły. Pamiętajmy, że historia powstaje na naszych oczach i to co dziś jest teraźniejszością jutro będzie historią tworzoną przez nas samych. Za kolejne 100 lat inni uczniowie będą wspominać nasze sukcesy i być może w opisie je w swoim wydaniu „Z ławy szkolnej”.

Do następnego numeru!

